

HISTORIA WYCHOWANIA

Jan Ryś

UNIwersytet PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE

HUGONA KOŁŁATAJA WIZJA SZKOLNICTWA I SZKOLENIA WOJSKOWEGO W RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW

Abstract

Military schools were established in Poland in the eighteenth century. They were just a few of the various levels of teaching and the organization. They were not able to provide an adequate number of trained officers of the Polish army, and therefore there were demands of the reform of military education, and one of the projects was presented by Hugo Kołłątaj. He proposed increasing the number of military schools and subjecting them under the suzerainty of the educational authorities.

Key words: military schools, military education, the Commission of National Education, military preparation

Słowa kluczowe: szkoły wojskowe, wychowanie wojskowe, Komisja Edukacji Narodowej, przysposobienie wojskowe

SZKOLNICTWO WOJSKOWE W POLSCE W CZASACH HUGONA KOŁŁATAJA

Hugo Kołłątaj (1750–1812) należał do grona najwybitniejszych reformatorów polskiego szkolnictwa w okresie oświecenia. Jego działalność w niepodległej Rzeczypospolitej przypada na czasy Komisji Edukacji Narodowej. Dwudziestoparoletni na ten czas młodzieniec podjął się dzieła reformy dwóch polskich uniwersytetów, a swoimi pomy-

słami wspierał wydatnie prace Komisji. Jako bystry obserwator zachodzących przemian w dziedzinie politycznej, naukowej i społecznej w ówczesnej Europie starał się niektóre rozwiązania przeszczepić na grunt polski, aby podnieść chylącą się ku upadkowi Rzeczpospolitą. Jednym z ważnych problemów państwowych była trwająca wtedy reorganizacja i modernizacja polskiej armii, której potrzeba było wyszkolonych żołnierzy i dowódców. Kadry oficerskie kształciły szkoły wojskowe, które w Europie miały już odległą tradycję, a w Polsce były jeszcze zjawiskiem dość rzadkim.

Kołątaj, mimo że był osobą duchowną i nie miał praktycznego doświadczenia wojskowego, dostrzegał braki w polskim systemie kształcenia wojskowego i proponował własne rozwiązania. W II poł. XVIII w. działało w Polsce zaledwie kilka szkół kształcących w kierunku wojskowym, o bardzo ograniczonych możliwościach kształcenia i oddziaływania społecznego. Początek tego typu szkolnictwa w Polsce przypada dopiero na wiek XVIII, podczas gdy w Europie powstawało ono już w początkach XVI stulecia. Nie znaczy to, że polska szlachta nie знаła europejskich akademii rycerskich. Częste i różnorodne kontakty z Zachodem, a zwłaszcza popularne peregrynacje naukowe młodzieży szlacheckiej, pozwoliły na dobrą orientację w kierunkach kształcenia w tych szkołach i w realnych korzyściach, jakie miało ono dla armii. Wiele było jednak przeciwności, głównie natury finansowej, które utrudniały u nas organizację szkół wojskowych¹. Z drugiej strony brak tego typu szkolnictwa nie wpływał ujemnie na poziom wyszkolenia polskiej armii i jej sukcesy militarne. Niemniej jednak na przestrzeni XVI–XVII w. postulaty tworzenia tego typu szkół padały często, a w opinii szlacheckiej ich organizatorem miał być król. Podejmowane próby okazały się jednak mało skuteczne i do końca XVII w. żadna szkoła wojskowa nie powstała. Początki tego typu szkolnictwa na ziemiach polskich zawdzięczamy inicjatywie magnackiej. Wojsko prywatne było w Polsce bardzo popularne. Uzbrojoną służbę można było spotkać w szlacheckich dworach i pałacach magnackich, a jej liczba, w zależności od zasobności gospodarza, wahała się od kilku do kilkuset osób, a w okresie wojennym wzrastała nawet do kilku tysięcy. Szkolenie tych „armii” było organizowane doraźnie, w zależności od potrzeb, a prowadzili je z reguły doświadczeni żołnierze. Z biegiem czasu pojawiły się bardziej zorganizowane formy kształcenia w postaci prywatnych szkół wojskowych. Pierwszą taką instytucję zorganizował ok. 1743 r. w Nieświeżu Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) zwany Rybeńko. Szkołka działała na zasadach korpusu kadetów, podobnie jak efemeryczne placówki tego typu w Białej i Słucku². Szkoła przechodziła różne koleje losu, a jej szczególny rozwój miał miejsce po 1767 r., kiedy uzyskała znaczne wsparcie ze strony króla. Etat tej szkoły przewidziany był na 48 kadetów, którzy uzyskiwali wykształcenie z zakresu techniki wojskowej i artylerii. Karol Radziwiłł był natomiast założycielem pierwszej szkoły morskiej pod nazwą Korpus Kadetów Majtków. Szkoła mieściła się także w Nieświeżu i przygotowywała marynarzy do służby dla Rzeczypospolitej. Odgrywała także ważną rolę propagandową, popularyzując problematykę morską wśród szlachty³. Szkoły nieświeskie zostały zamknięte prawdo-

¹ Zob. na ten temat J. Ryś, *U progu szkolnictwa wojskowego w Polsce XVI–XVII wieku*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN Oddział w Krakowie”, t. LXII, 2009, s. 5–16.

² M.J. Bączkowski, *Akademia Rycerska w Nieświeżu i radziwiłłowskie korpusy kadetów w XVIII wieku*, *Wiek Oświecenia*, T. X, *W kręgu nauki i sztuki*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994, s. 17–49.

³ W. Lisowski, *Polskie korpusy kadetów 1765–1956. Z dziejów wychowania*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1982, s. 94.

podobnie w 1784 r. po zajęciu miasta przez Rosjan. Mniej więcej w tym samym czasie istniała Szkoła Wojskowa Inżynierii i Budownictwa na dworze Branickich w Białymstoku, o daleko większym zasięgu i znacznie lepiej zorganizowana. W trzyletnim kursie kształcenia, obok przedmiotów z zakresu inżynierii i architektury wojskowej, wykładano także przedmioty ogólne. Szkołą miało ukończyć ok. 300 absolwentów⁴. Udział w tworzeniu szkolnictwa wojskowego miał także Antoni Tyzenhaus (1733–1785), aczkolwiek utworzony przez niego w 1773 r. korpus kadetów przy garnizonie grodzieńskim, przeniesiony później do Wilna, można zaliczyć do szkół państwowych⁵.

August Sułkowski (1729–1786) zaangażowany w prace Komisji Edukacji Narodowej, gdzie niezbyt chlubnie się zapisał, w swoich dobrach w Rydzynie zorganizował zakłady kształcące, wśród których w 1783 r. powstał także korpus kadetów. Podobne rozwiązanie zastosował Wincenty Potocki w Niemirowie na Podolu, zakładając w 1787 r. kolejny prywatny korpus kadetów⁶. Informacje na temat tych szkół są jednak bardzo fragmentaryczne.

Oprócz szkół prywatnych działały także szkoły zakonne i instytucje utrzymywane przez państwo. Do pierwszej grupy zaliczyć należy pijarskie Collegium Nobilium, założone w 1740 r. w Warszawie przez Stanisława Konarskiego, któremu August III nadał status akademii rycerskiej. Prym wśród szkół wojskowych wiodła Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego. Była to długo oczekiwana realizacja obietnic składanych przez poprzednich monarchów w paktach konwentach. Fundacja Stanisława Augusta była początkowo prywatnym przedsięwzięciem, które po trzech latach przejęła na utrzymanie Rzeczpospolita. Szkoła, zorganizowana na zasadach korpusu kadetów, stała się wzorem dla placówek prywatnych, jak i tworzonych przy poszczególnych rodzajach wojsk.

W połowie lat 70. XVIII w. przystąpiono do organizacji szkół przy korpusach wojsk technicznych, tworząc najpierw szkoły artylerii i inżynierii w Warszawie. Szkoła Główna Artyleryczna, bo tak nazwano warszawską szkołę utworzoną w 1775 r., od początku miała przyznany etat, czyli była samodzielną jednostką, w przeciwieństwie do Szkoły Inżynierów, która tej samodzielności nie miała i wchodziła w skład utworzonego w tym samym roku Korpusu Inżynierów Koronnych. Samodzielność uzyskała dopiero w 1789 r. i w tym roku sejm uchwalił etaty dla tej szkoły z zaznaczeniem, że ma być podzielona na szkołę w Warszawie i Kamieńcu⁷. Nieco później przystąpiono do organizacji szkół na Litwie. W 1789 r. utworzono w Wilnie Szkołę Artylerii i Szkołę

⁴ M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika...*, wyd. H. Mościcki, nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1914, s. 3; K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, s. 187; E. Kowicka, *Dwór „najporządniejszego w Polsce magnata”*, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 1993, s. 47–48.

⁵ J. Ryś, *Korpus Kadetów Grodzieńsko-Wileński na tle szkolnictwa wojskowego w Polsce w II połowie XVIII w.*, [w:] *Orientacje i kierunki w badaniach historyczno-pedagogicznych*, red. I. Michalska i G. Michalski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 70–86.

⁶ S. Rutkowski, *Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1970, s. 34–36.

⁷ J. Gdański, M. Machynia, C. Srzednicki, K. Stepan, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1777–1794. Spisy*, t. I, *Oficerowie wojska koronnego, cz. 4, Formacje targowicy, szkolnictwo wojskowe, varia, uzupełnienia*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 84–91.

Inżynierii, które w 1793 r., ze względu na trudności finansowe i lokalowe połączono w jedną szkołę⁸.

Z przedstawionego zestawienia widać, że w dobie kołłątajowskiej, na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów funkcjonowało prywatne, zakonne i państwowe szkolnictwo wojskowe. Cztery szkoły prywatne i zakonne Collegium Nobilium nie wchodziły w zakres reformatorskich poczynań krakowskiego kanonika, podobnie jak szkoły przy poszczególnych korpusach, w których kształcili się żołnierze odbywający służbę. Jediną szkołą o charakterze otwartym była Szkoła Rycerska, pozostająca poza kompetencjami Komisji Edukacji Narodowej i ona została uwzględniona w specjalnym projekcie *O poprawie Szkoły Kadetów i wskrzeszeniu milicji wojewódzkich. Napisany roku 1784*⁹.

Projekt Kołłątaja powstał w atmosferze wzrastającego napięcia międzynarodowego pomiędzy Prusami i Rosją o sukcesję bawarską. Ewentualny konflikt między tymi mocarstwami mógł sprawić, że „... Polska najdzie szczęśliwą dla siebie sposobność wydobyć się z hydliwego upadku”¹⁰. Do tego jednak, jak słusznie rozumował Kołłątaj, potrzeba było odpowiedniej siły militarnej w społeczeństwie polskim.

OGÓLNE ZAŁOŻENIA KOŁŁĄTAJOWSKIEJ REFORMY WYCHOWANIA WOJSKOWEGO

Nie chodzi nam albowiem jedynie o to, abyśmy mieli liczne wojsko, lecz abyśmy mieli ducha wojskowego w całym kraju. Niech nasza edukacja usposabia młodź polską na obywatelów i żołnierzy, trzymających w jednej ręce światło prawdy, w drugiej miecz obrony Ojczyzny¹¹.

W tych zdaniach zamykają się główne założenia proponowanej przez Kołłątaja reformy wychowania i kształcenia wojskowego w Polsce. Po pierwsze ma ono zmierzać do wytworzenia „ducha wojskowego”, a po drugie ma być połączone z ogólnym wykształceniem, czyli owym „światłem prawdy”. Duch wojskowy, jak wynika z dalszych wyjaśnień Kołłątaja, to zapał i gotowość do poświęceń dla Ojczyzny i przygotowanie wojskowe całego społeczeństwa, a szczególnie szlachty. Jest to zgodne z minioną już wtedy praktyką zwoływania pospolitego ruszenia, w którym obowiązkowo miała uczestniczyć szlachta posiadająca majątek na prawie rycerskim.

Osiągnięcie ducha wojskowego w społeczeństwie to nie tylko reforma systemu kształcenia wojskowego, ale także zmiana mentalności społecznej. Zmiana ta będzie możliwa, jeżeli Polacy uwierzą, że każdy rodzi się żołnierzem, a brak „serca i nauki żołnierskiej” w narodzie powinien uchodzić za hańbę. Jednak naród trwa w otępieniu:

Narodzie wolny, znosisz hańbę, bo jej czuć nie chcesz, utracasz siły, bo ich używać nie chcesz, nie możesz trafić na drogę twojego ratunku, bo jej nie szukasz, nie ocalasz swych swobód, bo Ojczyzna u ciebie jest rzeczą obojętną, upadasz coraz bardziej, bo się ratować nie chcesz, zginiesz, bo tego chcesz.

⁸ Tamże, s. 95.

⁹ H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, oprac. B. Leśniadorski i H. Wereszycka, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 341–366.

¹⁰ Tamże, t. I, s. 241.

¹¹ Tamże, s. 343.

Trzeba więc zdecydowanie przystąpić do działania w celu reformy państwa, także w dziedzinie szkolenia wojskowego, które prowadzi do wzmocnienia jego siły militarnej. W tym przypadku trzeba przyjąć rozwiązania zaprowadzone już przez Komisję Edukacji Narodowej i stworzyć „jednolitość edukacji” wojskowej. W koncepcji pomysłodawcy owa jednolitość miała oznaczać wprowadzenie spójnych przepisów organizacyjnych, planów nauczania i zasad wychowania, tak jak uczyniła to Komisja w stosunku do szkolnictwa cywilnego. Owa jednolitość miała także oznaczać stworzenie systemu szkół wojskowych podległych KEN, czyli szkół kadeckich. Ta podległość miałaby również dotyczyć Szkoły Rycerskiej, pozostającej dotąd pod zwierzchnością władz wojskowych, która — jak można wnosić z lektury projektu Kołłątaja — miała przestać istnieć. Ważnym postulatem Kołłątaja było także usunięcie wszelkich obcych elementów z edukacji polskiej.

Stworzenie systemu szkół i ujednoczenie programów, metod i celów doprowadzi do uduchowienia żołnierskiego narodu i stworzenia nowego modelu żołnierza obywatela i patrioty.

Nasi kadeci byliby to obywatele edukowani dla Kraju, nie tak jak dzisiejsi, którzy sobie kraj swój mierzą, wojskiem polskim gardzą i udają się w służby zagraniczne. [...] Obywatel polski będzie oświecony bez miękkości, będzie odważny i bitny bez srogości i wydzierstwa, zgoła będziemy mieli obrońców kraju, lecz nie najeźdźników, będziemy mieli kochającego swoją Ojczyznę żołnierza, nie podłego niewolnika, niosącego życie swe na niebezpieczeństwo dla zysku nędznego lub cudzą a często własną krwią okupionego łupu. Lecz jakże tego dokonać?¹²

Polacy z reguły w sprawach publicznych i państwowych są skłonni do niesubordynacji i awanturnictwa. Jednak w sprawach wojskowych są karni i zdyscyplinowani. Istnieje więc nadzieja, że poprzez odpowiednie metody można osiągnąć zamierzone cele. Wymaga to stworzenia odpowiedniej liczby szkół, gdyż warszawski korpus kadetów nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom i przyczynić się do powszechnego w narodzie wyszkolenia wojskowego.

Gdy to mówię, ostrzegam że nie myślę bynajmniej znosić Szkoły Kadetów, lecz tylko chciałbym ją na użyteczniejszą dla kraju widzieć obróconą i przystosować do tych zamiarów, które wcześniej wytknąłem. Idzie o oświecenie narodu, nie sześćdziesiąt tylko młodzieży, idzie o zrobienie całego narodu odważnym sposobnym do stanu żołnierskiego i bitnym¹³.

Wyszkoleni kadeci w przyszłości zasilą szeregi milicji wojewódzkich i tym sposobem zostanie zrealizowana wizja ducha wojskowego w narodzie.

ORGANIZACJA I FINANSOWANIE SYSTEMU SZKÓŁ WOJSKOWYCH

Kołłątaj znał dokładnie trudności finansowe ówczesnej Rzeczypospolitej i starał się skalkulować nowy system szkolenia na miarę finansów publicznych, a w jego wizji

¹² Tamże, s. 343.

¹³ Tamże, s. 344.

pozostawało rozwiązanie mieszczące się finansowo w budżecie Szkoły Rycerskiej. Pragnął także wykorzystać publiczną ofiarność ziemiaństwa, w którą głęboko wierzył.

Gdy nie jesteśmy zdolni złożyć tyle na dochód publiczny, ile wymaga potrzeba Rzeczypospolitej, służmy sami Ojczyźnie, bądźmy sami żołnierzami, obejrmy się na wielkie ojców naszych dzieła jeżeli jeszcze cokolwiek może nad nami przykład ich cnoty, nie zbędzie nam na mocnym zachęcaniu do czynienia ofiar z nas samych, dla ocalenia przynajmniej reszty kraju naszego¹⁴.

Aby stworzyć wspomnianego ducha wojskowego w narodzie, należy zwiększyć liczbę szkół wojskowych. Kołłątaj proponował założyć „szkołę kadecką” przy każdej szkole wydziałowej. Kadeci mieli się kształcić w szkołach publicznych o odmiennym programie. Uważał bowiem, że w tym przypadku wiedza nie jest tak potrzebna, jak w kształceniu prawnika, czy księdza. Dlatego siedmioletni cykl kształcenia na poziomie średnim proponował skrócić dla kadetów do lat czterech.

Liczba tych szkół wiązała się z organizacją ówczesnej administracji szkolnej. W tym czasie na terenie Korony było pięć wydziałów szkolnych i cztery na Litwie. W sumie posiadałaby Rzeczpospolita dziewięć publicznych szkół wojskowych. Liczba kadetów ze względów finansowych była ograniczona. Z funduszu państwowego miało się w każdej szkole kształcić 10 kadetów, czyli 90 w całym kraju. Wzorowe kształcenie i karność w wychowaniu miały zachęcić szlachtę do utrzymania w każdej szkole po 10 kadetów z prywatnego funduszu. Kołłątaj szedł jeszcze dalej w swoich optymistycznych założeniach i uważał, że kadeci dadzą pozytywne przykłady i zachętę do uczestniczenia w ćwiczeniach wojskowych wszystkich uczniów, co w niedalekiej przyszłości miało sprawić, że cała młodzież szkół wydziałowych miała przechodzić przeszkolenie wojskowe

...z czasem tyle byśmy mieli uczniów w Szkole Rycerskiej, ile rachujemy studentów po szkołach, wyjąwszy małą liczbę niedołążnych, słabego zdrowia i tych, którzy by znajdowali w sobie nieprzełamaną ochotę aplikowania się do innych stanów¹⁵.

Kadra szkół kadeckich miała się składać z profesora, dwóch dyrektorów i dozorczy. Ten ostatni miał czuwać nad karnością młodzieży i uczyć musztry. Kołłątaj był przeciwnikiem szkół z internatem. Uważał, że przyszyły żołnierz powinien mieszkać na kwaterze, bo tak często bywa w czasie wojny. Z pewnością kierował się także względami finansowymi. Widocznie jednak zdawał sobie sprawę z negatywnych zjawisk wychowawczych, jakie występowały w społeczeństwie szlacheckim, skażonym liberum veto i złotą wolnością, bo ostatecznie dopuszczał wspólne zamieszkanie kadetów, pod okiem wspomnianego dozorczy. Proponował, aby na stanowiska dozorców powoływać żołnierzy-weteranów, którzy mogli jednocześnie uczyć musztry.

Kołłątaj wyliczał dokładnie koszt utrzymania kadry nauczającej. I tak roczna pensja profesora powinna wynieść 2000 zł, dozorczy 1000 zł, a dyrektora 700 zł. W sumie kadra nauczająca w Koronie powinna kosztować Rzeczpospolitą 22 000 zł. To jednak nie wszystko. Kadra nauczająca wymagała odpowiedniego kształcenia. Stąd też proponował, aby przy szkołach głównych w Krakowie i Wilnie stworzono „katedry nauk żoł-

¹⁴ Tamże, s. 362.

¹⁵ Tamże, s. 347.

nierskich”, spełniające nieformalnie rolę seminariów nauczycielskich. Koszt utrzymania każdej z katedr przewidywał na 800 zł powiększony o dalsze 300 zł na koszty eksperymentów. Dla każdej ze szkół wydziałowych na eksperymenty proponował przeznaczyć 100 zł rocznie. Z wyliczeń Kollątaja wynika, że sfinansowanie szkolnictwa wojskowego w Koronie powinno się zamknąć rocznym budżetem w wysokości 83 000 zł. Analogiczne wyliczenia dla Litwy zamykają się sumą 61 300 zł¹⁶. Dla porównania budżet Szkoły Rycerskiej uchwalony na sejmie 1766 r. wynosić miał 600 tysięcy złp rocznie¹⁷. Projekt Kollątaja był znacznie oszczędniejszy. Jak wspomnieliśmy, liczył on na przejęcie funduszy Szkoły Rycerskiej.

Nie pominął także Kollątaj szkół podwydziałowych. Zdawał sobie jednak sprawę, że ze względów finansowych nie można przy nich utrzymać „szkół rycerskich”, ale był przekonany o możliwości utrzymania z funduszy publicznych unteroficerów, inwalidów wojennych do ćwiczenia młodzieży w musztrze. Powinni oni jednak być starannie dobierani, aby zbytnią surowością nie odstręczać dzieci od spraw żołnierskich, ani nie dawać powodów do zgorznienia.

POWSZECHNA GOTOWOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA

Tak powszechne przygotowanie żołnierskie za młodu przyniesie także pozytywne skutki w życiu dorosłym. Kollątaj miał na myśli głównie młodzież szlachecką, stąd też uważał, że szlachcic, który nabierze zamiłowania do spraw żołnierskich za młodu, później będzie mógł szkolić poddanych sobie włościan.

Obywatel wyćwiczony w sztuce wojennej za młodu, miałby tyle ochoty do stanu żołnierskiego, żeby nawet włościan swojej wsi mógł w sztuce żołnierskiej doskonalić, a tak mogłaby Polska być z czasem na wzór Szwajcar, gdzie każdy obywatel w potrzebie rzeczypospolitej jest żołnierzem.

Życzeniem Kollątaja było też, aby każdy ziemianin utrzymał kilku żołnierzy. Nie było to nic nadzwyczajnego w europejskiej i polskiej tradycji. Dwory szlacheckie, a zwłaszcza siedziby magnackie nasycone były uzbrojona służbą, czuwającą nad bezpieczeństwem pana, ale i stanowiąca jego zbrojne ramię w konfliktach sąsiedzkich, czy w czasie wojny, jako wsparcie armii koronnej. Liczba prywatnych żołnierzy — jak już wspomniano — kształtowała się od kilku do kilkuset, a nawet szła w tysiące¹⁸. Szkolenie wojskowe powinno obejmować także wybranych włościan. Każdy ziemianin mając za sobą przeszkolenie wojskowe, a czasami i doświadczenie wojenne, powinien z własnych poddanych wyznaczyć kilku zdolnych do żołnierki i tych systematycznie ćwiczyć, a dwa razy w roku, kiedy nie ma prac gospodarskich, wysyłać na popisy woj-

¹⁶ Tamże, s. 346.

¹⁷ S. Rutkowski, *Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego...*, s. 23.

¹⁸ Zob. m.in. W. Czaplinski, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 63; J. Długosz, *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972, s. 111; B. Dybaś, *Twierdza czy rezydencja?. Militarne znaczenie siedzib magnackich w XVII w.*, [w:] *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. E. Opaliński i T. Wiślicz, Wydawnictwo Neriton; Instytut Historii PAN, Warszawa 2001, s. 89.

skowe. Dla Kołłątaja utrzymanie wojska prywatnego i przysposobienie wojskowe włościan to element nasycenia społeczeństwa ludźmi biegłymi w rycerskim rzemiośle.

Aby utrzymać gotowość bojową społeczeństwa Kołłątaj proponował utworzyć milicje wojewódzkie i powiatowe. W ich skład wchodziłoby absolwenci szkół kadetckich, przeszkoleni wojskowo obywatele i byli żołnierze. Stworzenie milicji miało rozwiązać problem ubogiej młodzieży szlacheckiej, która po ukończeniu szkoły średniej często nie miała zajęcia i schodziła na złą drogę.

Popisy wskrzeszone pod okiem godnych urzędników powiatowych zatrudniałyby młodych Polaków sztuką, do której się w szkołach wprawili. Zwierchność krajowa wiedziałaby o ich zdolności, pracach i obyczajach [...] Idźmy dalej, Młodzież na prowincji edukowana, nie miałaby nabitej głowy zbytkami, chęcią przesadzania się, nie aspirowałaby na samych tylko szambelanów i generałów adiutantów, ale przestałaby na uczciwej emulacji, każdy w swym powiecie lub ziemi, zgoła byłiby to prawdziwi obywatele nie tęskniący w swej młodości, nie gardzący wsią ojców swoich, nie wzdychający do obcych wojsk i wojażów zagranicznych¹⁹.

Był więc Kołłątaj zdecydowanym przeciwnikiem wychowywania kadetów w stolicy, której atmosfera demoralizuje młodych ludzi i skłania do podejmowania obcej służby.

Nieustanne zatrudnienie obywateli wokół spraw publicznych wyeliminowałoby także niezgodę, bunt i rokosze. Powoływał się tu na przeszłość narodową, zwracając uwagę, że największa niezgoda i wewnętrzne spory toczyły się wtedy, kiedy Polacy zapomnieli o zagrożeniu zewnętrznym. Groźba wojny mobilizowała ich do szukania porozumienia ponad wszelkimi niesnaskami i do chwalebnych czynów²⁰.

Nadzór nad milicjami miała sprawować Rada Wojskowa i odpowiednie urzędy w powiatach i województwach. Rada Wojskowa określałaby rodzaj umundurowania, uzbrojenie i organizację milicji. Kosztami utrzymania milicji miały być obciążone dwory i wsie. Milicje stałyby na straży porządku, doglądały sprawiedliwości, handlu, spławu rzek, porządku w miastach itp., a w czasie wojny przekształcone byłyby w regularne wojsko. Służba w milicji miała być zaszczytem i patriotycznym obowiązkiem. Kołłątaj proponował stworzyć specjalny system premiowania dla byłych żołnierzy, którzy mieliby wyłączny dostęp do urzędów wojskowych i cywilnych.

Gotowość bojowa milicji miała być sprawdzana na systematycznie odbywanych popisach, pod okiem wyznaczonych urzędników. To rozwiązanie nie było nowe w polskiej praktyce wojskowej. Szlachta zobowiązana do udziału w pospolitym ruszeniu winna była stawiać się w pełnym uzbrojeniu na tzw. *okazywaniu*. Manewry w dzisiejszym rozumieniu na szerszą skalę pojawiły się w armiach europejskich dopiero w XVIII w. Do tego czasu ich rolę spełniały przeglądy wojsk, a w Polsce także wspomniane *okazywania*, które były sprawdzianem gotowości bojowej zwłaszcza pospolitego ruszenia. Na *okazywanie* należało się stawić w pełnym uzbrojeniu, zgodnie z obowiązującymi szlacheckimi wymogami i zazwyczaj odbywały się wtedy ćwiczenia bojowe. *Okazywania* mogły być zwyczajne, odbywane w określonych odstępach czasu, lub nadzwyczajne w okresie wojny. Piotr Myszkowski w 1563 r. domagał się, aby były

¹⁹ H. Kołłątaj, *Listy Anonima...*, s. 350.

²⁰ Tamże, s. 355.

one corocznie w poszczególnych powiatach²¹. Hetman Tarnowski słusznie twierdził, że „... tym się gotowość naprawi, iż i prętsze ruszenie będzie mogło być i rychlejsze ściągnięcie społu, gdy ludzie okazywać się będą. A dla tego więtszą gotowość będą mieć, niżli po ty czas jest albo bywała”²². Trudno było jednak dojść do konsensusu, co do przebiegu okazywania. Na sejmie 1544 r., gdzie ta sprawa została postawiona, nie podjęto takich decyzji, odraczając je na kolejny sejm²³. Na sejmach w latach 1557, 1562 i 1563 zdecydowano o przeprowadzaniu jednorazowych nadzwyczajnych okazywań w powiatach²⁴. Okazywania domagano się także na sejmie 1569 r. Okazywania były szczególnie ważne dla szlachty kresowej, która narażona była na nieustanne najazdy tatarsko-tureckie i gdzie wymagana była nieustanna gotowość bojowa. Nic dziwnego, że szlachta tych terenów domagała się systematycznego okazywania w powiatach i województwach.

Kołłątaj nie mówił wprost o powrocie do okazywań, ale proponowane przez niego popisy dokładnie im odpowiadały. Miały tylko mniejszy zasięg, bo były organizowane głównie dla milicji. Kołłątaj przyznawał, że system popisów i tworzenia milicji wydawałby się anachroniczny w dobie, kiedy potęgę państw mierzy się ilością żołnierzy. Uważał jednak, że jego propozycja jest korzystniejsza z punktu widzenia interesów państwa. Zwiększanie liczebności armii prowadzi bowiem do zubożenia kraju. Pociąganie do służby wojskowej zmniejsza liczbę rąk do pracy, a z drugiej strony powoduje wzrost obciążenia podatkami. Takie państwa tracą siły wewnętrzne, a koncentrując się na zewnętrznych zmagają do zagłady politycznej²⁵.

ZAKOŃCZENIE

Projekt Kołłątaja nie jest dziełem w pełni oryginalnym. Kołłątaj nawiązał w nim do propozycji zgłaszanych wcześniej przez A. Popławskiego, F. Bielińskiego, a zwłaszcza przez S. Duponta de Nemours. W pismach tych autorów znaleźć można zarówno propozycje wprowadzenia ćwiczeń wojskowych do szkół publicznych, stworzenia katedr wojskowych w szkołach głównych, jak i powołania milicji obywatelskich²⁶. Projekt z pewnością zawiera postępowe rozwiązania, zwłaszcza jeżeli chodzi o organizację

²¹ *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. księstwa Litewskiego. Drukiem ogłosił A. F. Kr. Z Kościelca Wojewodzie Działyński*, cz. II, Poznań 1856, s. 197; M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za panowania Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 117.

²² J. Tarnowski, *Consilii rationis bellicae*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 31.

²³ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1937, s. 56.

²⁴ *Volamina Legum. Leges, statuta, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae. Omniumque provinciarum annexarum, a committis visliciae anno 1347 celebratis usque ad ultima regni comitia*, t. 2, nakładem i drukiem Jozefata Ohryski, Petersburg 1859, s. 624, 641; *Źródłopisma...*, t. II, s. 139, 141, 197, 205; *Diariusz sejmku walnego warszawskiego z roku 1556/7*, Wydawnictwo Biblioteki Kórnickiej, Kórnik 1939, s. 62, 77; M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy...*, s. 117.

²⁵ H. Kołłątaj, *Listy Anonima...*, s. 360.

²⁶ E. Brodacka-Adamowicz, *Wychowanie wojskowe w programach i działalności Komisji Edukacji Narodowej i Sejmu Czteroletniego*, [w:] *Z dziejów wojskowości polskiej. Księga jubileuszowa profesora Kazimierza Pindla w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Gmitruk, W. Włodarkiewicz, Wydawnictwo Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa-Siedlce 2008, s. 86–87; A. Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979, s. 31.

szkolnictwa wojskowego. Bardzo przydatne w realiach ówczesnej Rzeczypospolitej byłoby zwiększenie liczby szkół wojskowych oraz upowszechnienie wykształcenia i wychowania wojskowego. Skrupulatnie wyliczał też koszty kształcenia i utrzymania tych szkół, miały być one niższe niż budżet Szkoły Rycerskiej, ale mimo optymizmu Kołłątaja liczba kadetów w jego systemie kształcenia nie przewyższyłaby liczby kadetów w warszawskim korpusie. Wątpić bowiem należy, aby szlachta była gotowa do utrzymania własnym sumptem proponowanej przez niego liczby kadetów. Projekt niewątpliwie zasługuje na uwagę. Ma jednak wiele słabych stron. Sam pomysłodawca wiedział o tym i swojego projektu nie opublikował. Pomysł formalnej likwidacji Szkoły Rycerskiej z pewnością był niemożliwy do zrealizowania. Wszelkie próby w tym kierunku spotkałyby się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem króla, który jako twórca tej szkoły interesował się jej losami i dzięki temu posunięciu pozyskał sobie znaczną część szlachty. Stworzenie szkół wojskowych przy szkołach wydziałowych oznaczać mogło także spadek poziomu kształcenia wojskowego kadetów w stosunku do poziomu, jaki dawała Szkoła Rycerska. Wynikało to z ograniczonego czasowo cyklu kształcenia i skromnej kadry dydaktycznej. Wiele kontrowersji wśród szlachty mógł budzić pomysł szkolenia militarnego chłopów i oddania im broni. Była to propozycja przedwczesna, w sytuacji, gdy chłopom nie przyznano wolności. Kołłątaj przedstawił swój projekt w okresie napięcia stosunków politycznych pomiędzy Prusami a Rosją. Wiemy, że był to zaledwie jeden z epizodów w polityce międzynarodowej i oba państwa doszły do porozumienia. Mimo zaistniałych niesnasek nie wydaje się możliwe, aby próba militaryzacji polskiego szkolnictwa została niezauważona i nie przyniosła oddźwięku ze strony sąsiadów Polski.

Jan Ryś

HUGO KOŁŁĄTAJ'S VISION OF EDUCATION AND MILITARY TRAINING IN THE POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH

Summary

The Hugo Kołłątaj's project was developed around 1783. Kołłątaj wanted to use the deterioration of political relations between Prussia and Russia to meet his own goals. His project involved the creation of military schools at each school faculty, in place of the previously existing School of Knights, the only public school in Poland. In these schools it was intended to educate the twenty cadets, half of whom was to be maintained by the state. In order to increase the country's defense, Kołłątaj suggested creating militias, consisting of cadets and military trained citizens. The project was not announced and work on its implementation was not undertaken.